

Wydanie z dubletem  
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XIX.

Warszawa, 19 grudnia 1937 r.

nr 51.



## TREŚĆ NUMERU

*Maurycy Jaroszyński* — Wybory samorządowe.

*F. Branny* — W sprawie organizacji publicznej służby zdrowia w Polsce.

Głosy czytelników:

*J. S.* — Na marginesie exposé Wicepremiera Kwiatkowskiego.

Sprawy bieżące  
Wiadomości gospodarcze  
Poradnik samorządowy  
Wydawnictwa nadesłane.

## ZARZĄD MIEJSKI W KOBRYNIU

o g ł a s z a

# K O N K U R S

na stanowisko Kierownika Rzeźni Miejskiej w Kobryniu i lekarza miejskiego weterynarii.

Warunki wymagane od kandydatów:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) wiek do lat 40,
- 3) dyplom lekarski,
- 4) minimum 2-letnia praktyka na stanowisku kierownika rzeźni miejskiej.

Posada do objęcia z dniem 1-go lutego 1938 r.

Wynagrodzenie 300 zł. miesięcznie + dod. wynagrodzenie za ubój poza godzinami urzędowymi.

Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów stwierdzających iż kandydat odpowiada wymaganym warunkom — należy składać Zarządowi Miejskiemu w Kobryniu do dnia 15 stycznia 1938 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Burmistrz m. Kobrynia

(—) Z. Ziółkowski

## ZARZĄD MIEJSKI W KOBRYNIU

o g ł a s z a

# K O N K U R S

na stanowisko inżyniera uprawnionego, względnie technika miejskiego — budowniczego w Zarządzie Miejskim w Kobryniu.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) wiek do 40 lat,
- 3) wykształcenie wyższe względnie średnie techniczne (art. 364 ust. bud.) i złożony egzamin, określony w art. 361 pkt. c — dla uprawnionych do kierowania robotami budowlanymi,
- 4) co najmniej 3-letnia praktyka w samorządzie.

Posada do objęcia od 1.II.1938 r.

Wynagrodzenie według umowy od 250.— 300 zł. miesięcznie.

Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów stwierdzających że kandydat odpowiada wymaganym warunkom, należy składać w Zarządzie Miejskim w Kobryniu do dnia 15 stycznia 1938 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Burmistrz (—) Z. Ziółkowski

## K A M I E N I O Ł O M Y S A M O R Z Ą D O W E W P O W I E C I E S A R N E Ń S K I M

POSZUKUJĄ SAMODZIELNEGO KIEROWNIKA, DOBREGO ADMINISTRATORA Z POŚRÓD PP. INŻYNIERÓW DROGOWYCH.

W A R U N K I: PENSJA ZŁOTYCH 600.—  
MIESZKANIE, ŚWIATŁO I OPAŁ.

P O S A D A D O O B J Ę C I A  
N A T Y C H M I A S T.  
O F E R T Y Z Ż Y C I O R Y S E M I O D P I S A M I  
Ś W I A D E C T W D O A D M I N I S T R A C J I  
„S A M O R Z Ą D U” D L A Z A R Z Ą D U  
K A M I E N I O Ł O M Ó W  
S A M O R Z Ą D O W Y C H.

**D E Z E R T E R E M**  
**Z P O Ł A O B O W I Ą Z K U**  
**O B Y W A T E L S K I E G O**  
**J E S T T E N, K T O U C H Y -**  
**L A S I Ę O D O F I A R Y N A**

**P O M O C Z I M O W Ą**

**K O N T O P . K . O . 7 0 . 2 0 0**

**P O M O C Z I M O W A**

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA  
7.50 ZŁOTYCH.  
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.  
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.  
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020  
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO  
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA.  
MARSZAŁKOWSKA 81a  
TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.  
ADMINISTRACJI 9-61-92.  
Redakcja rękopisów nadesłanych  
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str.  
175 zł., 1/4 — str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str.  
250 zł., 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr.  
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia  
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str.  
60 zł., 1/4 str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Grela

ROK XIX.

WARSZAWA, 19 GRUDNIA 1937 r.

nr 51

TREŚĆ nr 51. Wybory samorządowe — *Maurycy Jaroszyński*. W sprawie organizacji publicznej służby zdrowia w Polsce — *F. Branny*. Głosy czytelników: Na marginesie exposé Wicepremiera Kwiatkowskiego — *J. S.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Wydawnictwa nadesłane.

## Wybory samorządowe

I.

Obawiam się, że poruszając w obecnym momencie zagadnienie wyborów, będę w sytuacji człowieka, który niebacznie dotknął gniazda os. Jeśli jednak mimo to na ten krok się ważę, to dlatego, że mam odrobinę nadziei — po prostu contra spem spero — że może przecież uda się na ten ważny temat przeprowadzić dyskusję rzeczową, możliwie najbardziej wolną od różnych aktualności politycznych, które każdemu z góry wyznaczają stanowisko w każdej sprawie.

Czynię to także i dlatego, że już przez prasę przemknął inglisty co prawda obraz przyszłych wyborów: najprzód wybory samorządowe, potem parlamentarne. Pierwsze jako próba generalna, drugie jako właściwa rozgrywka. I właśnie takie powiązanie jednych wyborów z drugimi skłania mnie do zabrania głosu. Chcę bowiem bronić tezy — jakże niepopularnej! — że wybory samorządowe należy możliwie ściśle odseparowywać od wyborów parlamentarnych i możliwie wyzwolić z pod wpływu „wielkiej“ polityki.

Przyczyny niepopularności takiego stanowiska z różnych wpływają źródeł. Jednym (ugrupowaniem opozycyjnym) chodzi o rozszerzenie frontu walki z panującym reżymem. O wykazanie się sukcesami, które w rozdrobnionych wyborach samorządowych każda grupa, nawet najślabsza, zawsze gdzieś odnieść może i o wygrywanie po tym tych sukcesów na arenie ogólnopństwowej walki o władzę. Drugim chodzi o umocnienie się w zajętej pozycji rządzenia, o podmurowanie jej wpływami swoich zwolenników w organach samorządu lokalnego. Niemalą też rolę

odgrywa po prostu defetyzm. Mianowicie: „wszędzie“ (rzekomo) wybory komunalne mają polityczny charakter, więc czyż u nas mogłoby być inaczej?

Tymczasem źle jest tak, jak jest. A dlaczego tak myślę, zaraz powiem.

Powiązanie samorządu z państwem jest jak najściślejsze. Według panującej teorii, na której gruncie stanęło również obowiązujące prawo ustrojowe w Polsce, samorząd jest poprostu częścią państwowej całości. Według tej samej teorii i obowiązującego prawa samorząd jest równocześnie prawnie niezależny od rządu, jako jednego z organów państwowych. Oczywiście niezależny — względnie. Zakres swobodnej decyzji organów samorządu jest bowiem wszędzie ograniczony z reguły właśnie na rzecz rządu. Albowiem rząd kieruje tą dziedziną życia państwowego, w której działa samorząd, mianowicie administracją publiczną. W jednych wypadkach kieruje bardziej bezpośrednio i szczegółowo, posługując się podległymi sobie organami rządowymi, w innych bardziej ogólnie, nadzorując i koordynując działanie jednostek samorządu, korzystających z określonego zakresu niezależności i swobody decyzji.

Naszkicowany stosunek rządu i samorządu zacieśnia się w praktyce im bardziej gospodarstwo publiczne staje się planowe i kierowane.

Współpraca samorządu z rządem (oczywiście i odwrotnie) leży zatem w samym założeniu. Stąd zdobywanie organów samorządu i używanie ich do walki z rządem wydaje mi się — absurdem, anarchizującym życie państwowe. Ale nedorzecznoscią wydaje mi się również zdobywanie organów samorządu po to, aby rząd — popierać.

W-1749/78/299



Systemy administrowania państwem (administrowanie pojmuję w znaczeniu najszerszym, z gospodarstwem publicznym włącznie) stanowią dzisiaj zawilę splot elementów centralistycznych i decentralizmu. Jedne i drugie mają swoją głęboką rację. W szczególności głębokie uzasadnienie państwowe posiada także decentralizacja, polegająca na oddaniu realizacji określonych zadań państwowych miejscowym społecznościom, zorganizowanym w formach samorządu. Albowiem wiele zadań państwowych wykazuje — bez szkody dla swego państwowego charakteru — tak wielkie zabarwienie lokalne, że najpożyteczniej dla państwa (i dla społeczności miejscowej) jest oddać wykonanie w ręce miejscowych organów, wyposażonych w dużą dozę swobody i niezależności.

Owa lokalność problemów (podkreślam: problemów w istocie swej państwowych), wymagająca uwzględnienia w realizacji, stanowi istotną treść pracy samorządu. Albowiem inna strona tych samych problemów, która wymaga jednolitości w całym państwie, jest bądź z góry rozstrzygnięta przez samo prawo (np. typ szkoły powszechnej) bądź też poruczona do uregulowania rządowi.

Jednakże „społeczność miejscowa“, której formą prawną jest samorząd, nie stanowi z reguły jedności zwartej i jednolitej. Wręcz przeciwnie, jest ona z reguły zróżnicowana w swoich tendencjach i poglądach. Zróżnicowanie dokonywa się na bardzo rozmaitych płaszczyznach. W tej chwili interesują nas dwie. Pierwszą — to platforma polityki ogólnopaństwowej, o ile zaś chodzi o dziedzinę administracji publicznej na której odbywa się walka o władzę w państwie, o ile zaś chodzi o dziedzinę administracji publicznej — walka o generalne kierunki polityki wewnętrznej. Mówiąc inaczej — walka o legislaturę, o rząd i kierunek rządzenia. Na drugiej natomiast platformie układa się — oczywiście w sposób różnorodny — stosunek do realizacji onych problemów, które dzięki swemu lokalnemu zabarwieniu należą do zakresu działania samorządu miejscowego.

Obydwie płaszczyzny stykają się ze sobą, ale się bynajmniej nie pokrywają.

Wybory samorządowe mają dać wyraz panującym w społeczności miejscowej tendencjom i opiniom. I oto zachodzi kluczowe pytanie: na której z wymienionych dwóch płaszczyzn powinny być oparte? Ja nie mam wątpliwości co do tego, że na drugiej.

Oświełmy to przykładami. Oto w społeczności miejscowej są zwolennicy takiej albo innej ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych. Nie sądzę jednak, aby właśnie to zróżnicowanie miało być właściwą linią podziału przy wyborach do rady gminnej. Albowiem rada gminna nie ma tu nic do powiedzenia. Albo np. w „wielkiej“ polityce wysunięto postulat wyłączenia domów żydowskich w miastach i oddania ich spółdzielniom chrześcijańskich lokatorów. Pod takim zawołaniem przeprowadzone wybory do rady miejskiej chybią celu. Bo rada miejska nic tu uczynić nie może, chyba tylko demonstrować. A tymczasem rady miejskie nie są do demonstrowania, jeno do administrowania.

Zejdźmy na grunt bliższy zadaniom samorządu.

Są np. zwolennicy utrzymania dzisiejszego stopnia organizacyjnego szkoły, inni chcą stopień ten podwyższyć, jeszcze inni — obniżyć. Sprawa należy do decyzji czynników centralnych. Dlatego nie nadaje się, jako kryterium różnicowania wyborów przy wyborach gminnych. Natomiast rozstrzygnięcie pytania, czy szkołę trzymać w lokalu wynajętym, czy też własny gmach wybudować, z jakiego materiału, jak go wyposażać, słowem realizacja na miejscu obowiązującego w państwie typu szkoły, oto właściwa dziedzina samorządu i właściwa podstawa wyborów do jego organów. Polityk z politowaniem pokiwa głową nad tymi „drobiazgami“. Niech sobie kiwa, tylko na miły Bóg — niech zostawi samorząd w spokoju i niech mu pozwoli prowadzić swą mało efektowną ale w rzeczywistości gruntującą fundamenty Rzeczypospolitej pracę organiczną.

Czy przeto ceną udziału w organach samorządu miałyby być wyrzeczenie się aktywnego stosunku do wielkich problemów rządzenia państwem? Bynajmniej nie to mam na myśli. Mniemam tylko, że w samorządzie powinno być miejsce dla wszystkich — bez względu na ich stosunek do zagadnień tzw. „wielkiej“ polityki — których natomiast cechuje rzetelny stosunek do konkretnych zadań danego samorządu. Ocena rzetelności należeć oczywiście musi do wyborców. W tym jednak celu trzeba im pozwolić (i ułatwić) grupowanie się przy wyborach samorządowych według kryteriów, wyznaczonych przez rzeczywistość danej jednostki samorządu, a nie zmuszać ich do dzielenia się (mówię wciąż o wyborach komunalnych) według oderwanych od miejscowej rzeczywistości haseł politycznych.

Ażebym cel osiągnąć, potrzeba spełnić dwa podstawowe warunki.

Po pierwsze — odpowiednio do tego właśnie celu dostosować ordynację wyborczą.

Po drugie — wyrzec się pokusy zdobywania organów samorządowych zarówno dla zwalczania, jak i popierania rządu.

## II.

Istnieje pewna nader prosta i w swej prostocie bardzo pojętna koncepcja, przy której pomocy można rzekomo rozwiązać cały problem wewnętrznej organizacji państwa, a tym samym oczywiście i problem wyborów samorządowych.

Koncepcja, którą mam na myśli, opiera się na założeniu, że państwo jest właściwie najobszerniejszym i szczytowym związkiem różnych innych związków, istniejących na terenie państwa i obejmujących bez reszty całą społeczność państwową. Jedni kładą większy nacisk na związki — albo powiedzmy poprawniej: na grupy społeczne — oparte o wspólność terytorialną czyli o więź sąsiedzką, inni na grupy oparte na wspólności gospodarczej albo zawodowej. Zależnie od położenia większego nacisku na jeden albo drugi rodzaj grup społecznych różne będą wnioski praktyczne, dotyczące schematu organizacyjnego państwa; nie mniej przeto łączy je zasadniczo ta sama idea.

Weźmy pod uwagę pierwszą ze wspomnianych odmian omawianej koncepcji tj. oparcie wewnętrznej organizacji państwa na terytorialnych grupach społecznych i na organizacjach, będących odpowiednikiem tych grup. Mniej więcej wszystko, co na ten temat można powiedzieć, odnosi się analogicznie do odmiany drugiej.

Z tego punktu widzenia rysuje się oto taki schemat organizacyjny państwa: podstawową jednostką jest gromada miejscowa (gromada wiejska, miasto); gmina jest związkiem gromad; powiat jest związkiem gmin i mniejszych jednostek miejskich; województwo jest związkiem powiatów i większych miast; wreszcie państwo — jest bezpośrednim związkiem województw i miast największych. Stąd powoływanie organów państwowych (wszystkich lub przynajmniej podstawowych) winno się dokonywać drogą emanowania ich od dołu do góry. Mianowicie: organa gromadzkie emanują z siebie organa gminne, te ostatnie — organa powiatowe, te ostatnie znowu — organa wojewódzkie, wreszcie centralne organa państwowe powstają drogą emanacji z organów wojewódzkich. W szczególności o ile chodzi o parlament państwowy — winien on być pośrednią emanacją przedstawicielstw lokalnych, od gromadzkich poczynając. Czyli wybory parlamentarne należałoby oprzeć na wyborach samorządowych; w głosowaniu do przedstawicielstw lokalnych tkwiłby emanentnie wpływ społeczności na skład parlamentu. A więc wnioski wręcz przeciwnie tym, które wyprowadziłem w wywodach poprzednich.

Przedstawiona powyżej koncepcja (oczywiście w bardzo schematycznych zarysach) posiada duży urok prostoty. Jednakże nie wszystko co proste jest równocześnie trafne. W szczególności omawiany schemat organizacyjny grzeszy nadmierną prostotą, nie odpowiadającą zgoła nader skomplikowanej strukturze współczesnego życia społecznego.

Błąd tkwi u samych podstaw rozumowania. Opiera się ono bowiem na domniemanym założeniu, że społeczność państwowa jest prostą sumą społeczności lokalnych (podobnie, jak klasyczny indywidualizm widział w każdym społeczeństwie tylko sumę jednostek) i że zakres spraw zbiorowości państwowej jest prostą wielokrotnością spraw zbiorowości miejscowych. Mówiąc inaczej — że związek między jednostką a całością państwową urzeczywistnia się, a raczej może się urzeczywistnić w zupełności za pośrednictwem miejscowych społeczności i jej form organizacyjnych.

Tymczasem rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej. Współczesna struktura społeczeństw jest bardzo złożona, a źródłem onej złożoności jest fakt, że każda jednostka należy równocześnie i bezpośrednio do różnych grup społecznych, na różnych utworzonych podstawach. Niewątpliwie więc społeczna, oparta o sąsiedztwo, odgrywa rolę bardzo poważną; jednakowoż niezależnie od przynależności do tej czy innej wiejskiej czy miejskiej gromady miejscowej każda jednostka jest bezpośrednio członkiem nie mieszczącym się w granicach gromady grup innych, wytworzonych na podstawie związków

krwi, wspólności języka, wierzeń, zawodu itd. itd. Co zaś jest rzeczą najważniejszą — każda jednostka w mniejszym lub większym stopniu jest także bezpośrednio członkiem najszerszych społeczności, jak naród czy społeczeństwo państwowe, posiada bowiem poczucie i świadomość także i tej wspólności, wytworzonej na najszerszych płaszczynach. Narastaniu poczucia i świadomości owych wspólności wyższego rzędu wybitnie sprzyja rozwój techniki życia współczesnego, operującej takimi środkami, jak coraz doskonalsza komunikacja, coraz głębiej i bardziej bezpośrednio do wszystkich docierające słowo drukowane, radio itp. W tym samym kierunku działa oddawna również rozwój stosunków gospodarczych, który położył kres dawnej izolacji i zmusił nieomal wszystkich do bezpośrednich kontaktów, wykraczających daleko poza granice istniejących grup miejscowych, gospodarczych, zawodowych czy innych.

Panujące do niedawna wszechwładnie państwo liberalistyczne grzeszyło skłonnością do nadmiernej centralizacji. Wychodząc bowiem z założenia, że podmiotem wszelkiej władzy w państwie jest „naród“ (pojęty jako społeczność państwowa, będąca bezpośrednio sumą jednostek), kładło główny nacisk na centralne, przez „naród“ bezpośrednio wyłone one organa państwowe, nade wszystko zaś na parlament i rozbudowywało wewnętrzną organizację niejako od góry do dołu, lekceważąc istniejące w obrębie społeczności państwowej a na mocnej więzi oparte związki tego rodzaju, jak grupa miejscowa, gospodarza, zawodowa. Ta jednostronność stawki na organa centralne z parlamentem na czele była właśnie powodem, dla czego państwo tego typu nie zdołało w dostatecznym stopniu osiągnąć niezbędnej dzisiaj zespolenia obywatela z państwem. Bezpośrednia więź między jednostką a narodem (względnie społecznością państwową) okazała się bowiem niedostateczną, jako wyłączny fundament organizacji państwowej. Toteż reakcja przeciw koncepcji państwowej skrajnego liberalizmu przejawiała się między innymi w położeniu mocniejszego akcentu na lekceważone dotychczas węższe grupy społeczne i w podmurowaniu organizacji państwowej włączonymi w tę organizację korporacjami terytorialnymi, gospodarczymi, zawodowymi. Atoli byłoby powtórzeniem błędu w odwrotnym kierunku bazowanie całej organizacji państwa na tych tylko korporacjach i zupełne zlekceważenie bezpośredniego związku, jaki istnieje między jednostką a całością państwową.

Sądzę, że racjonalną jest tylko taka organizacja państwowa, jaka odpowiada rzeczywistej strukturze życia społecznego. A rzeczywistość dzisiejsza wymaga umiejętnego rozłożenia pierwiastków zarówno centralizmu, jak i decentralizacji. Stąd narzuca się konieczność dwóch odrębnych torów organizacyjnych, po których ma się rozwijać funkcjonowanie państwa. Jeden tor powinien uzupełniać i poprawiać drugi. Jeden prowadzi od góry do dołu, wychodząc od centralnych organów państwowych, opierających się bezpośrednio na całej społeczności państwowej; drugi wiedzie od dołu do góry, opierając się na ciśniejszych korporacjach terytorialnych, gospodarczych i zawodowych. Sądzę dalej, że obydwa systemy



organów państwowych powinny się uzupełniać i korygować nie tylko funkcjonalnie, lecz i organizacyjnie; ażeby to było możliwe, winny być o ile możności organizacyjnie od siebie niezależne. Stąd dalsza konsekwencja: organa jednego i drugiego systemu należy powoływać oddzielnie i niezależnie od siebie.

A więc wniosek przeciwny temu, jaki wynika z koncepcji przedstawionej poprzednio.

Jakiegokolwiek wiązanie wyborów samorządowych z parlamentarnymi uważam za szkodliwe. Także takie, jakie istnieje u nas w obowiązującej ordynacji sejmowej. Płcze ono bowiem dwa systemy organizacyjne, które aby móc odegrać właściwą sobie rolę, muszą istnieć równolegle i niezależnie od siebie. Praktycznie rzecz biorąc grozi ono podporządkowaniem wyborów samorządowych względem na przyszłość wyborów parlamentarnych z wielką szkodą dla zadań, jakie mają do spełnienia organa samorządu.

### III.

Zasadniczą moją tendencją, o ile chodzi o wybory samorządowe, jest umożliwić i ułatwić grupowanie się obywateli przy wyborach na płaszczyźnie ich stosunku do zadań miejscowego samorządu oraz oderwać wybory komunalne od walki o władzę w państwie i od wyborów parlamentarnych.

Zapewne, teoretycznie byłoby możliwe istnienie jakichś stałych organizacji, utworzonych na podstawie jednakowego stosunku do konkretnych spraw miejscowego samorządu. Byłyby to jakieś „partie“, istniejące w każdej jednostce samorządu i opierające się o konkretny program realizacji zadań komunalnych na terenie tej jednostki.

Praktycznie takich stałych ugrupowań nie ma, albo przynajmniej zdarzają się rzadko i wyjątkowo. Nie ma ich dlatego, że na ogół nie odczuwa się ich potrzeby. Albowiem w jednostce samorządu ze względu na bliskość organów samorządowych ogółowi obywateli wzajemny stosunek obywateli i innych organów układu się łatwo w sposób bezpośredni. Pośrednik w postaci stałej organizacji jest tu na ogół zbędny. Zwłaszcza, że w przeciwieństwie do parlamentu, członkowie organów samorządu pozostają nadal w środowisku, z którego pochodzą, żyją życiem codziennym tego środowiska i znajdują się w sferze jego oddziaływania. Powtóre — trudno byłoby znaleźć dostatecznie stałe programy, różniczkujące obywateli na tle ich stosunku do realizacji zadań komunalnych i uzasadniające tym samym stałą organizację. Tym bardziej, że zasadnicze wytyczanie zadań komunalnych a nawet zasadnicze określanie możliwości realizacyjnych dokonywa się z reguły na innej płaszczyźnie, w szczególności w normach aktów ustawodawczych i w polityce samorządowej rządu. Natomiast rola organów komunalnych zasadza się głównie na takim albo innym sposobie realizacji zadań, wytyczonych poza samorządem i w granicach środków, określonych w zasadzie również poza samorządem. Oczywiście ów sposób realizacji interesuje obywateli w stopniu jak najwyższym, mało jednak daje materiału do tworzenia stałych grup i stałych programów.

Aby nie być źle zrozumianym, pragnę zastrzec, że różnego typu stałe organizacje mogą i powinny z wielkim dla sprawy pożytkiem zajmować się zagadnieniami komunalnymi. Z reguły jednak nie będzie to wyłączna ani nawet główna racja ich istnienia. Co zaś jest rzeczą w danym wypadku najważniejszą, pośrednictwo tych organizacji nie jest zwyczaj obywatelowi niezbędne ani też nawet potrzebne dla określenia jego stosunku do poszczególnych problemów komunalnych, aktualnych na danym terenie ani też do osób, wchodzących w skład organów samorządu.

Wyprowadzam stąd wniosek, że samorządowa ordynacja wyborcza wtedy będzie najlepiej odpowiadać celowi, kiedy w możliwie najwyższym stopniu uwzględni bezpośredni stosunek obywatela do spraw samorządu miejscowego i do osób, które w jego imieniu zasiadają w organach samorządu.

Demokracja parlamentarna nie umiała się obejść bez zorganizowanego pośrednictwa między obywatelem a państwem i dlatego wytworzyła partie polityczne. Rola tego pośrednika występuje szczególnie dobitnie przy wyborach parlamentarnych. W ostatniej fazie rozwoju wybory rozgrywają się z reguły między samymi partiami, a nie między osobami kandydatów; w akcie wyborczym obywatel wyraża już nie zaufanie do osoby kandydata, ale swą wolę, której z walczących partii chce oddać rządy krajem. Do takiego faktycznego układu stosunków przystosowano technikę wyborczą. Przyjęto system głosowania na listy, w szczególności na listy „zamknięte“ czyli „związane“. Każda z list symbolizuje którąś z partii, usuwając w cień osoby kandydatów.

Ten sam system zastosowano w wyborach samorządowych. że zaś osobnych partii „komunalnych“ nie było i nie ma, przeto miejsce ich zajęły ogólne partie polityczne. W rezultacie wytworzyła się sytuacja paradoksalna: obywatel, zmuszony i w wyborach komunalnych głosować na listy, musi się ustosunkowywać do doskonale mu znanych konkretnych spraw swojej gminy i do doskonale mu znanych, bo z jego środowiska pochodzących osób kandydatów — poprzez okulary ogólnopolitycznych ideologii oraz partii, reprezentujących te ideologie w walce o rządy państwem. Skutki musiały być i były ujemne.

Zbyteczne byłoby tłumaczyć, że głosowanie na listy jest tylko jednym z wielu znanych systemów proporcjonalności i że wypowiadając się stanowczo przeciw listom, nie wypowiadam się tym samym bynajmniej przeciw zasadzie proporcjonalności którą uważam za słuszną w wyborach samorządowych i którą realizuje m. in. znany u nas system głosowania ograniczonego.

Ustawa samorządowa z 1933 r. utrzymała system głosowania na listy w wyborach do rad gminnych wiejskich i miejskich. Była to rażąca niekonsekwencja. Boć ta sama ustawa wprowadziła w podstawowych dla całego samorządu ziemskiego wyborach gromadzkich system ograniczonego głosowania,

godzący zasadę proporcjonalności z głosowaniem bezpośrednio na osoby kandydatów. Niekonsekwencja była tym większa, że ten sam Sejm, który uchwalił ustawę samorządową, tak wymownie walczył z systemem list przy wyborach parlamentarnych.

System list w wyborach samorządowych narzucił wyborcom zbędne i szkodliwe pośrednictwo partii politycznych i zniekształcił fizjognomię przedstawicielstw komunalnych, różniczkując je sztucznie według schematu linii podziału, obowiązujących w walce o władzę w państwie. Tym samym wciągnął organa komunalne w walkę polityczną (przeciw rządowi

czyli też za rządem) i odwrócił je od właściwej roli realizacji zadań komunalnych zgodnie z wymaganiami, wynikającymi z miejscowych potrzeb i warunków. Toteż za najistotniejszy punkt reformy komunalnej ordynacji wyborczej, jaką należy zdaniem moim przeprowadzić, uważam zniesienie systemu list i wprowadzenie głosowania bezpośrednio na osoby kandydatów — w możliwie małych okręgach, a to gwoździem zacieśnienia bezpośredniego związku między wyborcami i radnymi.

*Maurycy Jaroszyński.*

## W sprawie organizacji publicznej służby zdrowia w Polsce

W Nr 40 tygodnika „Samorząd“ poddałem krytycznej ocenie projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, który był przedmiotem obrad Państwowej Rady Zdrowia, gdzie projekt ten spotkał się również z ujemną krytyką. Z moim stanowiskiem nie zgadza się p. W. Wojnarski dając temu wyraz w Nr 50 tyg. „Samorząd“ w artykule pt. „Organizacja publicznej służby zdrowia w Polsce“.

Autor powyższego artykułu, będąc specjalistą w sprawach legislacyjnych, jak sam o tym w artykule zaznacza, zabrał głos w tej sprawie ze względu na moje nieprzychylnie stanowisko do projektu ustawy, który „był projektem nieostatecznym, mającym dać pole do dyskusji“. Mimo to, że projekt ustawy był poniekąd balonem próbnym, Autor staje w obronie zasadniczych postanowień projektu, które przez wszystkich zainteresowanych były mocno zwalczane.

Autor wychodzi, zdaniem moim, z mylnego założenia, że przyczyną zaniedbania wsi i mniejszych miasteczek pod względem sanitarnym i opieki lekarskiej są luki w ustawodawstwie. Twierdzi więc, że „Obecnie obowiązująca zasadnicza ustawa sanitarna z 19.VII.1919 r., jako ustawa niemal wyłącznie kompetencyjna, przestała odpowiadać obecnym potrzebom i zupełnie słusznie słyhać coraz to częstsze głosy przemawiające za wydaniem jakiejś nowej ustawy, która by sprawy zdrowia publicznego pchnęła na nowe tory rozwojowe“. Można więc sądzić że Autor widocznie hołduje zasadzie, iż wystarczy wydać tylko ustawę, a niedomagania w danej dziedzinie w czasie znikną. Zgadzam się z tym poglądem, jednakże z zastrzeżeniem, że ustawa będzie odpowiadała wymogom życia i do tych wymogów będzie dostosowana. Zdaniem moim, ustawa sanitarna z 1919 r., jako ustawa zasadnicza, jest ustawą najbardziej odpowiadającą potrzebom życia ze względu na jej ramowość, jednakże od 19 lat nie można się doczekać całego szeregu rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy i właśnie na te rozporządzenia ciągle jeszcze czekamy.

Tymczasem Autor proponuje znowu wydanie innej ustawy, w której prawie że w każdym artykule przewiduje się wydanie rozporządzenia wykonawczego. Mówmy otwarcie. Nie dlatego nie wydawano przez taki szmat czasu rozporządzeń wykonawczych do zasadniczej ustawy sanitarnej, że Ministerstwo właściwe do opracowania i wydania rozporządzeń nie umiało lub nie chciało ich opracować, lecz dlatego, że nie mogło ich opracować. Bo najlepsze pomysły, najidealniejsze rozwiązania całego szeregu spraw rozbiły się o jedną przeszkodę tj. o finanse związków samorządowych i państwa. Przez cały szereg lat ciągle zmniejszano związkom samorządowym uprawnienia finansowe, obciążając je równocześnie nowymi obowiązkami. Dlatego też ustawodawstwo w ostatnich czasach, nakładające na związki samorządowe nowe obowiązki bez dostarczenia nowych źródeł dochodów, było nierealne, niezyciowe, papierowe. Dopiero P. Wicepremier Kwiatkowski zapowiedział ostatnio zmianę polityki Rządu w tej dziedzinie, a nowy projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, powinien być dostosowany do tej nowej linii w polityce Rządu, tj. nowe obciążenia — nowe źródła dochodów dla samorządów. Proszę tylko w tym sensie zmienić projekt, a w innych sprawach spornych znajdziemy na pewno kompromisowe wyjście.

Po tych kilku uwagach natury ogólnej przejdę obecnie do omówienia poszczególnych zagadnień i zarzutów, podniesionych przez Autora. W sprawie właściwości władz w zakresie zdrowia publicznego Autor twierdzi, że „przekazanie spraw zdrowia publicznego na zasadach wyłączności Rządowi wzgl. samorządowi nie wydaje się możliwe do rozstrzygnięcia“. Autor jest zdania, że niektórych spraw ze względu na ich wagę samorządowi w ogóle przekazać nie można, inne znowu samorządowi nie obchodzą, wreszcie że samorząd nie jest dostatecznie przygotowany do spełniania tych zadań.

Autor, zdaje mi się, zbyt łatwo wydaje sąd



o kwalifikacjach władz administracji publicznej, o ich zainteresowaniach itd., nie podając żadnych danych na poparcie swego twierdzenia. Władzę sprawują oczywiście osoby, od których wymaga się pewnych kwalifikacji, a więc lekarzem nie może być osoba bez odpowiedniego wykształcenia fachowego. W dziedzinie zdrowia publicznego zarówno aparat rządowy, jak i samorządowy ma swoich fachowców i w sprawach fachowych tylko oni, tj. lekarze mają decydujący głos. Chciałbym tylko wiedzieć, coż to są za sprawy w zakresie służby zdrowia publicznego, których ze względu na wagę nie można przekazać samorządom? Jaki to samorządowy aparat wykonawczy nie posiada dostatecznego przygotowania do spełniania swych zadań w dziedzinie zdrowia publicznego? Czy lekarz powiatowy ma większe kwalifikacje od lekarza samorządowego?

Lecz pocóż mnożyć te pytania. Czas już skończyć z dwutorowością w zakresie organizacji służby zdrowia publicznego. Zdaje się, że nikt się martwić nie będzie, jeśli całokształt spraw zdrowotnych zostanie całkowicie przekazany władzom administracji rządowej, które są dostatecznie przygotowane do spełniania tych zadań. Pocóż ryzykować i eksperymentować z nieprzygotowanym samorządem? Pocóż zlecać samorządom różne sprawy? Mamy już w różnych dziedzinach życia samorządowego przebogate doświadczenia. Wiemy, na czym ta dwutorowość polega i jakie ona daje rezultaty. A współpraca polega zazwyczaj na wydawaniu różnych poleceń samorządom i na pokrywaniu przez nie różnych wydatków. Możliwe zaś jest to dlatego, że ustawa zasadnicza zazwyczaj niczego dokładnie nie precyzuje, rozporządzeń wykonawczych doczekać się nie można, więc wtedy zaczyna funkcjonować „prawodawstwo okólnikowe“. Dopiero wtedy zaczyna się chaos, o którym Autor wspomina, motywując go jednak zupełnie inaczej. Dla uniknięcia tego chaosu projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia jest wolny od daleko sięgających „drobnośtek“, gdyż ustawa ta „ma się niejako stać małą konstytucją sanitarną“. Lepiej jednak będzie, gdy w miejsce małej konstytucji sanitarnej, przyjdzie od razu właściwa konstytucja sanitarna, jakiej wymaga życie.

Projekt ustawy przewiduje zniesienie dwutorowości w zakresie organizacji publicznej służby zdrowia na szczeblu powiatowym przez powierzenie lekarzom powiatowym funkcji naczelnych lekarzy samorządowych. Lekarze powiatowi mają otrzymywać za pełnienie czynności lekarzy samorządowych od samorządu dodatek w wysokości 50% swego uposażenia. Przypuśćmy, że lekarz powiatowy — nie wiem jednak z jakich powodów to by miało być, ma lepsze fachowe przygotowanie od lekarza samorządowego i że jemu dla tego właśnie powierza się kierownictwo służby zdrowia na terenie powiatu. Lecz dlaczego od razu wypłacać dodatek? Jeśli lekarz powiatowy jest niedostatecznie wynagradzany, to dlaczego nie podwyższa się jego uposażenia z funduszy państwowych? Jeśli zaś tak nie jest, to czy bez

dotatku nie można być kierownikiem samorządowej służby zdrowia? A jak nie będzie samorządowej służby zdrowia, tylko rządowa, to czy ten dodatek też będzie mu wypłacany z funduszy państwowych? Wreszcie czy ten 50%-towy dodatek jest tak ważnym i tak istotnym zagadnieniem w całokształcie organizacji służby zdrowia, że sprawę tę trzeba uregulować od razu w „małej konstytucji sanitarnej“, podczas gdy cały szereg o wiele ważniejszych spraw odsyła się do rozporządzeń wykonawczych?

Przechodząc do sprawy braku lekarzy na wsi, Autor traktuje ten problem dość lekko. Na gminach wiejskich i miejskich ciąży według projektu ustawy obowiązek utrzymywania odpowiedniej liczby lekarzy. Autor pisząc o organizacji lekarzy okręgowych i rejonowych, zupełnie słusznie uznaje obecną sieć lekarzy okręgowych i rejonowych za niewystarczającą, zdaje sobie sprawę z braku służby zdrowia na wsi i ten właśnie brak „jest bodaj największą bolączką i głównym powodem, dla którego wydanie ustawy stało się zagadnieniem wprost palącym“. Więc ustawa pomnoży nam lekarzy, których brak daje się między innymi odczuwać również z powodu niedostatecznej liczby lekarzy itd. Lecz zdaniem Autora każdy narzeka obecnie na brak funduszy, ale „gdy się chce, to się fundusze znajdują, a nawet powiem, że fundusze nieraz są, ale są nienależycie wykorzystane“. „Nie miejsce tu przytaczać fakty i dowody, a stwierdzam, że tak jest“. Zgadzam się zupełnie z Autorem — nawet prasa codzienna ostatnio niepotrzebnie te sprawy rozmazuje, ale winna temu dwutorowość, którą Autor w projekcie ustawy forsuje i broni. Tak, to się naprawdę nie nadaje do poruszania przy okazji projektu o organizacji publicznej służby zdrowia. Lecz życie jest życiem, a ponieważ w obecnej chwili szereg stanowisk lekarzy rejonowych jest nieobsadzonych z powodu braku kandydatów, a Autor twierdzi, że bez stosowania przymusu odbywania praktyki przez młodych lekarzy na wsi można będzie dostać lekarzy za 200 lub 250 zł miesięcznie, więc może istotnie szwankuje tylko pośrednictwo pracy. Tylko co zrobić obecnie, by naprawdę zdobyć tych lekarzy. Nam chodzi nie tylko o przyszłość, ale i o teraźniejszość.

Co do powołania do życia organów doradczych obywatelskich w postaci rad i komisji zdrowia — to obecnie nie wysuwam zastrzeżeń. Będą to instytucje w żadnym wypadku nie szkodliwe.

Wreszcie zagadnienie ośrodków zdrowia. Jest ono wszystkim dostatecznie znane. Bez ustawowego obowiązku istnieje dziś ponad 500 ośrodków zdrowia i miejmy nadzieję, że w miarę możliwości finansowych związków samorządowych liczba ośrodków zdrowia będzie nawet bez przymusu wzrastała. Według Autora „Ośrodek zdrowia będzie miał na celu opiekę nad wsią, spowoduje, że wieś znajdzie się wreszcie na jednym poziomie z miastem“. Nie stanie się to życzenie to jest od całego szeregu czynników. Zresztą uważam to wyrażenie o zrównaniu miasta ze wsią za zwrot retoryczny, gdyż kilka wierszy dalej Autor sam przekreśla możliwość realizowania takiego postulatu, twierdząc, że nałożenie przymusu „finansowego na



Skarb Państwa jest rzeczą niemożliwą i na to trzeba by czekać kilkanaście a może i więcej lat". Oczywiście, że w tych warunkach podejmowanie jakiegokolwiek dyskusji do niczego nie prowadzi, bo związki samorządowe muszą wypełniać swe obowiązki, które im narzuci ustawa, a na Skarb Państwa nie można na-

klądać żadnych obowiązków, bo prawdopodobnie projekt ustawy natrafiłby na sprzeciw ze strony decydujących czynników. Czy chodzi więc tylko o wydanie ustawy, czy o realizowanie jej przepisów w życiu?

*F. Branny.*

## Głosy czytelników

### Na marginesie exposé Wicepremiera Kwiatkowskiego

Wielka mowa Pana Wicepremiera, wygłoszona na pierwszym w obecnej sesji parlamentarnej posiedzeniu Sejmu, zawiera m. in. zapowiedź zasadniczej reformy finansów komunalnych w terminie trzyletnim, a na okres przejściowy dla dania samorządowi lepszej możliwości wykonywania jego zadań bez deficytów budżetowych zapowiada pewne doraźne wnioski ustawodawcze, których część została już w tej mowie sprecyzowana, inna część (prawo poboru opłat drogowych przez miasta wydzielone i zmiany w wymiarze i podziale przypadających samorządowi części podatków dochodowych) została dopiero ogólnikowo zapowiedziana.

Nie podejmując na razie dyskusji na temat zasadniczej reformy finansów komunalnych ani też na temat rozszerzenia podstaw pracy, jakie mają przynieść poszczególnym związkom samorządowym zapowiedziane posunięcia doraźne, chcę podkreślić jeden tylko ogólny wniosek, który, jak przypuszczam, musiał się nasunąć wszystkim samorządowcom przy czytaniu wspomnianej mowy Pana Wicepremiera, a którego wypowiedzenie na tym miejscu wydaje mi się pożytecznym. Oto sposób podejścia Pana Wicepremiera do zagadnienia finansów komunalnych i zadań samorządu terytorialnego, to w ustach Ministra Skarbu nowy język, do jakiego nie przywykliśmy.

W ciągu ubiegłych kilkunastu lat zdarzało się od czasu do czasu przy różnych okazjach słyszeć z ust przedstawicieli Ministerstwa Skarbu słowa uznania dla dorobku samorządu terytorialnego, dla jego roli w ustroju państwa i w obsłudze gospodarczych i kulturalnych potrzeb publicznych. Ale to była tylko teoria; w praktyce zaś Ministerstwo Skarbu było stale sprawcą tego, że, według słów Pana Wicepremiera, Rząd „z jednej strony zwał podstawy finansowe samorządu przez obejmowanie dla siebie wciąż nowych źródeł dochodowych, a z drugiej przetrzucał wykonywane przez siebie obowiązki — przeważnie kosztowne — na barki samorządu. W ten sposób samorzady doszły do stanu zupełnej wegetacji". Pan Wicepremier zapowiada zdecydowane zejście z tej drogi i rozpoczęcie „odciążania samorządów od obowiązków, które w istocie swej winny obciążać Skarb Państwa". Pierwszym krokiem w tej akcji jest zapowiedź stopniowego, w cią-

gu 3 lat przejścia na ciężar budżetu państwowego dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych. Gminy wiejskie mają być zwolnione od tego ciężaru już w 1938/39 r.

Jedno z końcowych zdań omawianej części mowy Pana Wicepremiera brzmi: „celem naszym jest zdefiniowanie zadań samorządu terytorialnego i ustalenie właściwych mu źródeł dochodu, wystarczających, by przy oględnej i oszczędnej gospodarce mógł te zadania wykonać". Użyty w tym zdaniu wyraz „zdefiniowanie" oraz zastawienie tego zdania z następnym i poprzednimi stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że mówca ma tu na myśli bynajmniej nie dyktowanie samorządowi, co i jak ma robić, a tylko zabezpieczenie samorządu przed narzucaniem mu nowych uciążliwych obowiązków, a jednocześnie pozostawienie mu samodzielności w zakresie właściwych mu zadań. Cała treść omawianej tu części exposé Pana Wicepremiera jest stwierdzeniem tego, że widzi On w samorządzie samodzielny a ważny czynnik współdziałania z Rządem w pracy nad gospodarczym i kulturalnym podniesieniem kraju. Nazwanie „braterską pomocą" Rządu dla samorządu akcji oddłużeniowej jest wiele mówiące.

Za ten nowy język w stosunku do samorządu należy się Wicepremierowi Kwiatkowskiemu gorące podziękowanie.

Wypowiadając powyższe, trudno się powstrzymać od wyrażenia pragnienia, aby ten język trafił do niektórych czynników administracji rządowej, obcych jeszcze takiemu pojmowaniu i traktowaniu w praktyce życiowej spraw samorządowych.

Departament zdrowia Min. O. S. jest w ostatnich czasach szczególnie płodny w zakresie projektów ustawodawczych, dotyczących dziedziny życia, w której zadania tego departamentu zająbiają się z zadaniami samorządu terytorialnego. Wszystkie te projekty zdradzają zapoznanie roli samorządu, jako gospodarza we właściwym mu zakresie działania; wszystkie nacechowane są dążeniem do zachowania pozorów tylko respektowania uprawnień samorządu, a w istocie do zepchnięcia go do roli posłusznego wykonawcy rozkazów czynników, postawionych ponad nim i dyktujących mu w szczegółach, kiedy, gdzie, co i jak ma robić. Autorzy tych projektów zapominają o doświadczeniu ubiegłych lat, w

ciągu których nadmierna wytwórczość nowych norm ustawowych stworzyła sporo, pięknych czasem, ale jednocześnie martwych ozdób Dziennika Ustaw; nie chcą zrozumieć tego, że dla rozwoju różnych akcji, o które im chodzi i dla koordynacji poczynań lokalnych potrzebne jest współdziałanie, popieranie odnośnych akcji, zalecenia i pouczenia w rodzaju wydanej w połowie 1936 r. instrukcji o organizacji i działalności ośrodków zdrowia, treść której zresztą nasuwa pewne zastrzeżenia z wyżej wyluszczonego punktu widzenia, natomiast zgola zbędne są przeważnie nowe nakazy ustawowe.

Zrozumiałym jest, że zamiłowane w swej dziedzinie pracy czynniki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pragnęłyby, aby możliwie cały ewen-

tualny przyrost możliwości finansowych samorządu był zużywany na rozbudowę akcji oświaty rolniczej, melioracji itd., Ministerstwa Komunikacji — na cele drogowe, Ministerstwa Opieki Społecznej — na cele opieki społecznej i ochrony zdrowia publicznego. Z żadnej jednak strony nie wyciera taka wyraźna, choć pokrywana pozorami, tendencja do ubezwłasnowolnienia samorządu, jak ze strony Departamentu Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej. Czyżby spośród wielu zawodów zawód lekarski szczególnie sprzyjał wytwarzaniu się mentalności niedostępnej dla ideologii samorządowej, dla należytego zrozumienia roli samorządu w naszym ustroju państwowym?!

J. S.

## Sprawy bieżące

### EGZAMIN NA SEKRETARZA GMINNEGO.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po porozumieniu się z Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. wyjaśniło, iż świadectwa ukończenia 3 klasowej szkoły handlowej i 4-ej klasy specjalnej tej szkoły nie są dowodem ukończenia szkoły zawodowej stopnia licealnego a co za tym idzie nie odpowiadają wymaganiom przepisu ustępu ostatniego § 1-go rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lutego 1934 r. — w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144).

### ZAJMOWANIE POMIESZCZEŃ NA CELE WALKI Z CHOROBIAMI ZAKAŹNYMI.

W sprawie powyższej ogłoszone zostało na podstawie ustawy z dnia 21 lutego 1935 roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 198) rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 25 listopada 1937 roku, wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komunikacji (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 613), które w związku ze zwalczaniem chorób zakaźnych, w razie koniecznej potrzeby, stanowi, że mogą być zajmowane czasowo za wynagrodzeniem pomieszczenia w nieruchomościach, należących m. in. do samorządu i jego instytucji.

Pomieszczenia te mogą być zajmowane na cele następujące: 1) prowadzenie szpitala dla chorych na cholera azjatycką, ospę, dur osutkowy, dur brzuszny i rzekomy, czerwonkę, płonicę i błonicę; 2) prowadzenie łaźni lub kąpieliska oraz zakładu dezynfekcyjnego dla chorych na wymienione choroby oraz 3) urządzenie pomieszczeń izolacyjnych dla zdrowych, którzy się stykali z chorymi na wymienione choroby.

Do zajmowania pomieszczeń uprawnieni są wojewodowie. Odwołania od zarządzeń o zajęciu nie-

ruchomości rozstrzyga Minister Opieki Społecznej. Odwołanie nie wstrzymuje wykonania zarządzenia. Do ustalenia wysokości wynagrodzenia, należnego samorządom, instytucjom samorządowym i społecznym oraz prywatnym osobom prawnym i fizycznym z tytułu zajęcia pomieszczeń w należących do nich nieruchomościach tworzy się komisje szacunkowe, które powołuje przy starostwach wojewoda (Komisarz Rządu na m. st. Warszawę). W skład komisji szacunkowej wchodzi: 1) starosta lub wyznaczony przez niego zastępca, jako przewodniczący, 2) lekarz powiatowy, 3) architekt powiatowy lub inny urzędnik powiatowej władzy budowlanej, 4) przedstawiciel urzędu skarbowego, wyznaczony przez dyrektora izby skarbowej oraz 5) przełożony gminy, na której obszarze położona jest zajęta nieruchomość, lub wyznaczony przez niego zastępca.

Komisję szacunkową zwołuje, na wniosek właściciela nieruchomości, starosta, na którego terenie działania jest położona zajęta nieruchomość lub jej część, zawiadamiając o tym właściciela danej nieruchomości najpóźniej w ciągu miesiąca od dnia zgłoszenia wniosku. Komisja szacunkowa ustala wysokość wynagrodzenia po rozważeniu sprawy i wysłuchaniu wyjaśnień właściciela nieruchomości, komisji przy tym służy prawo zasięgnięcia opinii jednego lub większej liczby biegłych przez nią powołanych.

Strona może dochodzić swych roszczeń w drodze sądowej, jeżeli: 1) w ciągu trzech miesięcy od dnia wniesienia podania o przyznanie jej wynagrodzenia nie otrzyma odpisu uchwały komisji szacunkowej; 2) komisja szacunkowa oddali jej żądanie i 3) komisja szacunkowa przyzna jej wynagrodzenie niższe od żądanego. W wymienionych przypadkach strona może zwrócić się do sądu najpóźniej w terminie miesięcznym od dnia doręczenia jej odpisu uchwały.

Zaznaczyć w końcu wypadnie, że wydatki, związane z zajęciem pomieszczeń w nieruchomościach, należących do samorządu i jego instytucji, instytu-



cyj społecznych lub osób prywatnych prawnych i fizycznych, ponosi w całości Skarb Państwa. Wypłatę przyznanej prawomocnie należności uskutecznia na żądanie interesowanej strony powiatowa władza administracji ogólnej w terminie nie przekraczającym 2 miesięcy od dnia złożenia żądania.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. z dniem 11 grudnia br.

#### OKREŚLENIE ISTOTNYCH CECH PRZEMYSŁU LUDOWEGO, DOMOWEGO I PRACY CHALUPNICZEJ JAKO ZATRUDNIENIŃ ZAROBKOWYCH, WYŁĄCZONYCH SPOD PRZEPISÓW PRAWA PRZEMYSŁOWEGO.

W sprawie powyższej ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 listopada 1937 roku wydane w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. Nr 83, poz. 605), które wyłącza spod przepisów prawa przemysłowego:

- przemysł ludowy, polegający na wytwarzaniu przez ludność wiejską przedmiotów użytkowych i zdobniczych przeważnie o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową, z surowców (materiałów) własnych lub powierzonych, we własnych warsztatach pracy, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób należących do rodziny i domowników;
- przemysł domowy, tj. uboczne zatrudnienie zarobkowe, polegające na wytwarzaniu lub przetwarzaniu wszelkiego rodzaju artykułów, dokonywanym samodzielnie we własnym imieniu i na własny rachunek, we własnym mieszkaniu lub obejściu, — o ile jest prowadzony przez osoby, których głównym zatrudnieniem, stanowiącym podstawę utrzymania, jest różna przedmiotowo od danego zatrudnienia ubocznego praca domowa lub zawodowa; przemysł domowy prowadzony przez ludność wiejską może obejmować również naprawianie oraz może być wykonywany poza własnym mieszkaniem lub obejściem, a także przy pomocy osób należących do rodziny i domowników;
- pracę chalupniczą, tj. zawodowe i zarobkowe zatrudnienie osób fizycznych, wykonywane we własnym mieszkaniu pracującego lub innym miejscu, w którym tryb pracy nie jest normowany przez nakładcę, polegające na wyrabianiu, przerabianiu lub wykończaniu wszelkiego rodzaju artykułów, na podstawie umowy zawartej z nakładcą, na jego zlecenie i rachunek, — o ile dokonywana jest samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób należących do rodziny i domowników.

Omawiane rozporządzenie zawiera ponadto bliższe określenia ludności wiejskiej, gospodarstw wiejskich, osób należących do rodziny, domowników i nakładców.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 9 grudnia br. uchylając jednocześnie moc obowiązującą rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 maja 1935 roku w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chalupniczej spod przepisów prawa przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 283).

#### POSTĘPOWANIE PRZY WYMIARZE I POBORZE NALEŻNOŚCI NA RZECZ FUNDUSZU PRACY.

W sprawie powyższej ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 29 października 1937 roku wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz Komunikacji (Dz. U. R. P. Nr 83, poz. 604), które normuje wymiar i pobór należności z tytułu: wkładek za zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia; opłat od uposażeń i wynagrodzeń za pracę oraz emerytur, rent i innych zaopatrzeń; opłat od diet posłów i senatorów; opłat od notariuszów, pisarzy hipotecznych i wolnych zajęć zawodowych; opłat od tantiem; opłat od biletów wstępu na zabawy, widowiska i zawody sportowe; opłat od totalizatora; opłat od cukru i piwa; opłat od żarówek; opłat od spożycia gazu; opłat od przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i salach bilardowych oraz opłat od czynszu za najem mieszkań lub budynków.

Wymienione rozporządzenie zawiera ponadto przepisy szczegółowe w przedmiocie uiszczania w naturze zaległych podatków (art. 27 ustawy o Funduszu Pracy) oraz przepisy ogólne o właściwości władz i trybie postępowania.

Powołane rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1938 roku, przy czym jednocześnie tracą moc: 1) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1932 roku o sposobie ściągania wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia (Dz. U. R. P. Nr 58, poz. 557) oraz 2) rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca 1933 roku o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 176), w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem z dnia 3 czerwca 1933 roku (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 326) i rozporządzeniem z dnia 22 grudnia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 978).

#### PROJEKTY USTAWODAWCZE.

W poprzednich numerach „Samorządu“ podaliśmy już informacje, dotyczące niektórych projektów ustawodawczych, wniesionych przez Rząd do izb ustawodawczych.

W dalszym ciągu Rząd zgłosił szereg nowych projektów, z których najważniejsze omówimy poniżej.

Gmin wiejskich woj. zachodnich dotyczy projekt ustawy o należnościach gmin z tytułu rozliczenia z właścicielami zniesionych obszarów dworskich (druk sejmowy Nr 571). O projekcie tym piszemy osobno.

Ustroju miasta Gdyni dotyczy rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1930 r. o ustroju miasta Gdyni (druk sejmowy Nr 581). Ponieważ odrębny ustrój miasta Gdyni przestaje

obowiązywać z dn. 29 listopada 1938 r., projekt ustawy przedłuża jego moc obowiązującą do dnia 29 listopada 1943 r. Następnie projekt, nowelizując cytowane rozporządzenie Prezydenta, zwiększa ilość członków Rady Miejskiej Gdyni z 20 do 48 oraz podnosi stosunkową liczbę członków Rady pochodzących z wyboru z  $\frac{1}{2}$  do  $\frac{2}{3}$ . Nadto projekt wprowadza do ustroju m. Gdyni kolegialny zarząd miejski, w skład którego wchodzi 5 ławników wybieranych na ogólnych zasadach, oraz ustanawia dla komisarza rządu i jego zastępcy dodatek pieniężny z funduszków gminy. Rada Miejska, powołana na dotychczasowych zasadach, przestanie urzędować z dniem wejścia w życie projektowanej ustawy.

Dla ułatwienia mniejszej własności rolnej regulacji hipotek Rząd wniósł projekt ustawy o ulgach przy regulacji hipotecznej (druk sejmowy Nr 573). Projektowana ustawa przewiduje:

- 1) zwolnienie od opłat sądowych, pobieranych przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej;
- 2) zwolnienie od opłat stemplowych dokumentów potrzebnych do pierwiastkowej regulacji hipotecznej oraz podań do urzędów państwowych celem uzyskania tych dokumentów;
- 3) zwolnienie od opłaty stemplowej i od opłat sądowych umowy pożyczki hipotecznej w wysokości zł 500, zaciągniętej nie później niż w ciągu 6 miesięcy od założenia księgi hipotecznej;
- 4) zwolnienie od obowiązku uzyskania zezwolenia władzy skarbowej na pierwiastkową regulację hipoteczną (przepisanie majątku spadkowego w księdze hipotecznej). Ponadto projekt ogranicza opłaty pobierane na rzecz innych urzędów (urzędy stanu cywilnego, urzędy gminne) w związku z regulacją hipoteki oraz rozciąga ulgi również na czynności związane z wydzieleniem nieruchomości do oddzielnej księgi hipotecznej.

Niezależnie od zniżek, przewidzianych w projekcie ustawy, Ministerstwo Sprawiedliwości ma we właściwym zakresie obniżyć opłaty pisarzy hipotecznych z czynności związane z pierwiastkową regulacją hipoteczną oraz koszty książki hipotecznej i obwieszczenia o pierwiastkowej regulacji.

Koszt wywołania hipoteki małej własności rolnej, wynoszący obecnie 70 — 200 zł (bez kosztów sporządzenia planu), ma się obniżyć po zastosowaniu proponowanych ulg do 28 — 100 zł.

Rządowy projekt ustawy o mieniu byłych niemieckich osób prawnych prawa publicznego, których obszar działania przecięty został granicą państwową (druk sejmowy Nr 582). Projektowana ustawa wprowadza i rozwija zasadę, że mienie byłych niemieckich osób prawnych prawa publicznego (związków samorządowych, gmin szkolnych, organizacji gospodarczych o osobowości publiczno-prawnej, jak cechów i związków rzemieślniczych, gmin kościel-

nych, instytucyj ubezpieczeń społecznych itp.), przeciętych granicą państwową, uznaje się za własność tych polskich osób prawnych prawa publicznego, których cele pokrywają się z celami poprzednich właścicieli i które przejęły po nich obowiązki publiczno - prawne na ich obszarach działania. Jeśli nie ma takich polskich osób prawa publicznego, mienie przechodzi na własność Państwa. Poza tym Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o likwidacji odrębnego samorządu szkolnego. Według informacji prasowych zasadniczą cechą tego projektu jest likwidacja dotychczasowych organów odrębnego samorządu szkolnego i włożenie pełnej odpowiedzialności za wyposażenie szkolnictwa powszechnego na samorząd terytorialny. Projekt przewiduje powszechne powołanie specjalnych organów samorządu terytorialnego dla spraw oświaty i kultury specjalnych komisji oświatowych.

Projektowana ustawa pozostawia przy szkołach opieki szkolne. Organizacje opiek szkolnych porucza projekt ministrowi W. R. i O. P. w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych.

Ewidencja dzieci w wieku szkolnym ma być prowadzona przez zarządy gminne, obowiązane do prowadzenia ogólnej ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Ustalenie norm zaopatrywania szkół powierza projekt wojewodom, jako władzom nadzorczym nad samorządem terytorialnym, w porozumieniu z kuratorem okręgu szkolnego.

Projekt pozostawia władzom największych miast prawo inicjatywy, która ma na celu bardziej właściwe zespolenie agend samorządu miejskiego ze szkolnym.

#### PROJEKT USTAWY O NALEŻNOŚCIACH GMIN Z TYTUŁU ROZLICZENIA Z WŁAŚCICIELAMI ZNIESIONYCH OBSZARÓW DWORSKICH.

Projekt ustawy o należnościach gmin z tytułu rozliczenia z właścicielami zniesionych obszarów dworskich, (Druk sejm. Nr 571) ustala następujące zasady prawne:

1) należności, przypadające gminom z tytułu rozliczenia z właścicielami zniesionych obszarów dworskich, przeprowadzonego w trybie art. 92 ust. (4) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) w wyniku uregulowania publiczno - prawnych oraz majątkowych praw i obowiązków między właścicielami zniesionych obszarów dworskich a gminami, korzystając z pierwszeństwa zaspokojenia z nieruchomości, wchodzącej w skład zniesionego obszaru dworskiego, bezpośrednio po należnościach Skarbu Państwa wymienionych w art. 800 § 1 pkt. 3 kodeksu postępowania cywilnego, a przed innymi należnościami, określonymi w dalszych punktach tego paragrafu;

2) na zaspokojenie należności, o których mowa w art. 1, właściciele zniesionych obszarów dworskich



mogą z nieruchomości zniesionego obszaru dworskiego wydzielić na rzecz gminy odpowiednie, uzgodnione z gminą działki, przy czym wydzielone w ten sposób działki będą wolne od wszelkich ograniczeń i obciążeń nieruchomości, z której zostały wydzielone z wyjątkiem jedynie ograniczeń i obciążeń wymienionych w art. LXIII przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym;

3) umowa zawarta między gminą a właścicielem zniesionego obszaru dworskiego, ostateczna decyzja wydziału powiatowego oraz decyzja wojewody, wynikające z przepisów art. 92 ust. (4) ustawy powołanej w artykule pierwszym, stanowią tytuł hipoteczny.

Wpisy hipoteczne, dotyczące zabezpieczenia należności gminy oraz przeniesienia własności na gminę, dokonywane na podstawie powyższych tytułów, wolne są od opłat sądowych.

Motywy tego projektu są następujące:

Ustawa samorządowa przepisem zawartym w ust. (1) art. 92 postanowiła zniesienie obszarów dworskich na obszarze województw: pomorskiego i poznańskiego i włączenie ich do obszarów gmin wiejskich. Z chwilą wprowadzenia tego przepisu w życie w drodze rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych obszary dworskie przestały działać jako jednostki administracji publicznej, a dotychczasowe czynności przełożonych obszarów dworskich na podstawie ust. (2) art. 92 ustawy przeszły na odpowiednie organa gminy w granicach jej zakresu działania, pozostałe zaś czynności w sprawach administracji publicznej przeszły na sołtysa.

Tą drogą b. obszary dworskie zostały zwolnione od ciężących na nich obowiązków ponoszenia świadczeń na: utrzymywanie szkoły, opiekę nad ubogimi, utrzymanie dróg, prowadzenie urzędu wójtowskiego, na urzędy stanu cywilnego i inne wydatki administracyjne. Wszystkie te obowiązki spadły na nowo zorganizowane gminy.

W związku z tym przerzuceniem ciężarów przepis ust. (4) art. 92 ustawy nakłada obowiązek przeprowadzenia rozliczenia między nowymi gminami a obszarami dworskimi i uregulowanie publiczno-prawnych oraz majątkowych praw i obowiązków.

Rozliczenie to może być przeprowadzone w drodze bezpośredniego ugodowego porozumienia, a gdyby do ugody nie doszło — rozstrzyga wydział powiatowy.

Zestawienie przebiegu akcji rozliczeniowej

wskazuje, iż w dniu 1.VI.1937 r. na 2.222 b. obszarów dworskich podlegających rozliczeniu — rozliczenie zakończyło 1.719 b. obszarów dworskich. Z tego w drodze dobrowolnej ugody rozliczenie przeprowadzono w 1.650 przypadkach, ostatecznym orzeczeniem wydziału powiatowego zakończono rozliczenie w 51 przypadkach, zaś w 18 przypadkach rozliczenie zostało zakończone decyzją wojewody wskutek odwołania. Jak z tego wynika należności rozliczeniowe są ustalane przede wszystkim w drodze dobrowolnego porozumienia.

Suma należności ustalonych na rzecz gmin w 1.719 przypadkach zakończonych rozliczeń przekracza 16 milionów złotych.

Należności mogą być wpłacone jednorazowo lub w ciągu pewnego okresu czasu. Jak się w praktyce okazało, tylko nieliczna grupa obszarów dworskich może wpłacić należność w gotówce odrazu. W zasadzie b. obszary dworskie wskazują na trudności finansowe i zmierzają do ustalenia ratalnej spłaty sumy należnej gminie z rozliczenia. A mianowicie w 148 przypadkach ustalono spłatę jednorazową w gotówce, w 1.117 przypadkach ratami.

W tym stanie rzeczy gminy pragną przysługujące im należności zabezpieczyć hipotecznie, ażeby zapewnić sobie realny wpływ sum rozliczeniowych. Otóż w przypadkach, gdy nieruchomość b. obszaru dworskiego jest zbyt hipotecznie obciążona, zwyczajne zabezpieczenie należności gminnej nie daje gminie realnych widoków uzyskania należnej sumy. Koniecznym jest w takim razie przyznanie należnościom pierwszeństwa hipotecznego.

W końcu w wielu przypadkach (315 na 1.719) zadłużony obszar dworski pragnąłby wypłacić gminie należność w formie oddania jej części obszaru, na co znowu gminy chętnie się godzą, ażeby tą drogą uzyskać zaczątek majątku gminnego. Jednakże, gdy nieruchomości obszaru dworskiego są znacznie zadłużone, zachodzi konieczność wyłączenia oddawanego gminie obszaru spod zadłużeń obciążających cały obszar dworski i przeniesienia na jej własność parceli wolnej od obciążeń. Takie bowiem dopiero odstąpienie części obszaru stanowić może faktyczne uregulowanie należności.

Ogółem na 1.719 dokonanych rozrachunków zachodzi konieczność dokonania 1.159 wpisów hipotecznych.

Z uwagi na duże trudności finansowe gmin nowo zorganizowanych projekt przewiduje zwolnienie wpisów hipotecznych od opłat sądowych.

#### BUDOWA 13 SZKÓŁ — POMNIKÓW IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W PIŃSZCZYŹNIE.

Pod przewodnictwem starosty Łyszczkowskiego odbył się 2-dniowy zjazd wójtów i sekretarzy pow. pińskiego. Tematem obrad była sprawa budowy 13 szkół - pomników im. Marszałka Piłsudskiego, któ-

re mają być zbudowane w roku przyszłym. Wniosek został uchwalony jednomyślnie. Koszt budowy wyniesie 350.000 zł. Wydatek ten pokryje częściowo Skarb Państwa, częściowo zaś Tow. Popierania Budowy Szkół Publicznych, gminy natomiast zakupią drzewo i dadzą robociznę.

POTRZEBY POW. WILEJSKIEGO W ZAKRESIE ZDROWIA  
PUBLICZNEGO (WOJ. WILEŃSKIE).

Powiat wilejski podzielony jest na siedem rejonów lekarskich. Liczba lekarzy w powiecie wynosi 17, 1 lekarz przypada na 8.042 osoby, 7 lekarzy zamieszkuje w Wilejce i tylko 10 na terenie powiatu. Dwa rejony lekarskie Żodziszki i Illia obsługują po trzy gminy, rejon lekarski w Wilejce 2 gminy, 4 rejony lekarskie obsługują po 1 gminie.

W dziedzinie szpitalnictwa palącą rzeczą jest powiększenie etatowej liczby łóżek w Szpitalu Państwowym w Wilejce z 60-ciu do 100-tu oraz wybudowanie przy Szpitalu łaźni, przystosowanej do obrony biernej przeciwgazowej. W okresie od 1.IV. 1936 r. do 1.X.1937 r. leczono w szpitalu 2.311 chorych, dni leczenia 20.314, tj. obłożenie szpitala wynosiło 90%. Na 1 chorego przypada 8,79 dni.

Należy podkreślić znaczny spadek zachorowań na dur plamisty. W pierwszym rzędzie przypisać to należy pracy państwowej kolumny epidemicznej, która w zarodku likwidowała pierwsze ogniska oraz znacznemu uświadomieniu ludności, albowiem często się zdarzało, że rodzina z własnej inicjatywy przywoziła chorego do szpitala, nie obawiając się poniesienia kosztów leczenia szpitalnego, gdyż za chorych na dur plamisty i brzuszny kosztą pokrywa samorząd powiatowy. Nie bez znaczenia na zmniejszenie się zachorowań na dur plamisty jest sezonowa emigracja robotników do Łotwy. Emigracja ta bowiem wybitnie przyczynia się do podniesienia stanu materialnego powiatu, dając zatrudnienie małorolnym, z których przeważnie rekrutują się chorzy na dur plamisty.

Również i liczba przypadków zachorowań na dur brzuszny uległa obniżeniu. Wobec znacznego nasilenia się zachorowań na dur brzuszny w gminie wojcześniejskiej, gdzie dur brzuszny szerzył się przeważnie przez bezpośredni kontakt, przeprowadzono masowe szczepienia szczepionką płynną całej ludności gminy wojcześniejskiej. W innych miejscowościach dur brzuszny miał charakter sporadyczny.

Obniżenie się zachorowań na dur plamisty i brzuszny przyczyniło się znacznie do obniżenia wydatków Wydziału Powiatowego za leczenie chorych w szpitalu.

Przeciwko ospie szczepiono 7.825 osób, przeciwko durowi brzuszemu 9.735 osób.

Ze względu na znaczne odległości niektórych miejscowości do szpitala (do 50 klm) transport chorych był znacznie utrudniony, biorąc pod uwagę stan dróg. Wobec powyższego zachodzi konieczność unowocześnienia środka transportowego przez nabycie samochodu sanitarnego.

W nabyciu samochodu sanitarnego inicjatywę wziął miejscowy Oddział P. C. K. Koszt samochodu wynosi około 9.000 złotych.

Pomimo nasilenia, pogłębienia i usprawnienia akcji zwalczania jaglicy przez zorganizowanie punktów dojazdowych i zaangażowanie sił pomocniczych,

wyniki, jak to można sądzić z danych uzyskanych podczas poboru, nie są dostateczne; na 736 poborowych rocznika 1916 chorych na jaglicę było 25, co wynosi 3,3%. W wyniku dokonanego ostatnio przeglądu rocznika 1919 na 846 zbadanych chorych na jaglicę ujawniono 41, czyli 5%. W okresie sprawozdawczym przybył 1 punkt dojazdowy w gminie Kurzenieckiej.

Celem dalszego usprawnienia akcji przystąpiono do skontrolowania i uporządkowania kartotek jagliczych oraz zastosowano w większych rozmiarach przymusowe leczenie.

W akcji zwalczania gruźlicy istnieje tylko jedna dobrze zorganizowana poradnia przeciwgruźlicza przy Powiatowym Ośrodku Zdrowia w Wilejce, która korzysta z aparatu roentgenowskiego przy Szpitalu Państwowym. Z poradni przeciwgruźliczej korzystają mieszkańcy sąsiedzkich powiatów: młodeckiego i postawskiego.

Choroby weneryczne ze względu na znikomą ilość przypadków zanotowanych nie przedstawiają większych trudności w zwalczaniu.

Pomimo wysiłków akcji opieki nad matką, posuwa się nadal powoli. Liczba zarejestrowanych jest znikoma. Poza położną przy stacji opieki nad matką w Wilejce jest tylko jedna położna gminna w Illi, która przejęła w roku bieżącym około 20 porodów. Położne prywatne, nie mające pobocznych dochodów lub rodziny, nie mogą się utrzymać z własnej praktyki. Na skutek starań ludności rejonu Olkowieckiego Oddział P. C. K. ma zamiar uruchomić punkt położniczo - jagliczny w Olkowiecach przy poparciu materialnym Zarządu Gminy w Illi i Wydziału Powiatowego.

Dwie istniejące Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem w Wilejce i Dołhinowie rozwijają się pomyślnie. Przy stacjach tych zorganizowane są kuchnie mleczne. W roku przyszłym projektuje się uruchomić stację w Krzywiczach. Stacja Opieki nad Dzieckiem w Wilejce udzieliła w roku 1936 868 porad, wywiadów 394, nowozapisanych dzieci 139. W Dołhinowie 637 porad, wywiadów 257, nowozapisanych dzieci 209.

Tytułem próby w roku bieżącym zorganizowano punkt dojazdowy Stacji Opieki nad Dzieckiem we wsi Barowie. Na przyszłość projektuje się zorganizowanie szeregu takich punktów. Przy pomocy Powiatowego Komitetu Dożywiania Dzieci czynne były: 1 półkolonia w Wilejce, prowadzona przez P. C. K. i 17 dziecińców sezonowych. Ogólna liczba dzieci, korzystających z dziecińców, wynosiła około 700 dzieci. Dziecińce cieszyły się powodzeniem wśród ludności. Rodzice dzieci dawali pewne produkty żywnościowe jak mleko, chleb, słoninę oraz wpisowe wynoszące 1 — 2 zł od dziecka.

W okresie sprawozdawczym przybyło 14 nowych gmachów szkolnych, w tym 11 im. Marszałka Piłsudskiego. W lokalach, wynajętych stan higieniczny uległ również znacznej poprawie. Wszystkie szkoły zostały zbadane przez lekarzy. Rozdano za pośrednictwem P. C. K. 2½ beczki tranu. W okresie przednowka dożywiano około 1000 dzieci.



Nasilenie akcji sanitarnej dało dodatnie wyniki. Zakłady użyteczności publicznej zostały w miarę możliwości dostosowane do należytego stanu. Pomimo nieodpowiednich warunków sanitarnych licznych filii mleczarni spółdzielczych, stan taki jest tolerowany, ponieważ mleczarnie wpływają dodatnio na jakość i ilość mleka. Projektuje się przeprowadzić segregację opłat za dostarczane mleko nie tylko pod kątem widzenia zawartości tłuszczu, lecz i pod kątem czystości mleka.

W myśl opracowanego planu, rozbudowują się studnie publiczne. W okresie od 1.IV.1936 do 1.X. 1937 r. wybudowano 16 nowych studzien, w tym 2 zaopatrzone w pompy.

Usuwanie nieczystości na wsi wykazuje duże braki, z istniejących ustępów wykorzystywane jest co najwyżej 50%. Nasuwa się potrzeba nasilenia propagandy za pośrednictwem organizacji rolniczych celem wykorzystywania nieczystości przy zakładaniu kup kompostowych.

Najważniejsze potrzeby i zamierzenia na przyszłość dotyczą następujących spraw:

- 1) rozbudowa szpitala Państwowego w Wilejce do 100 łóżek,
- 2) wybudowanie łaźni przy szpitalu Państwowym w Wilejce,
- 3) budowa wiejskiego ośrodka zdrowia w Krzywiczach,
- 4) nabycie samochodu sanitarnego dla transportu chorych,
- 5) zaangażowanie położnej - pielęgniarki dla przychodni w Kościeniewiczach i Wiazyniu,
- 6) uruchomienie punktu położniczo - jagliczego w Olkowiczach, prowadzonego przez P. C. K.,
- 7) zwiększenie liczby dziecińców sezonowych do 30-tu,
- 8) dalsze usprawnienie akcji zwalczania jaglicy,
- 9) dalsza rozbudowa studzien publicznych,
- 10) usprawnienie i pogłębienie opieki nad dzieckiem i niemowlęciem,
- 11) zorganizowanie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Krzywiczach,
- 12) zorganizowanie rejonu lekarskiego w Wojstomiu.

**ODCZYT KURATORA LICEUM KRZEMIENIECKIEGO,  
INŻ. STEFANA CZARNOCKIEGO W INSTYTUCIE  
KOMUNALNYM.**

W dniu 15-tym grudnia br. odbył się kolejny odczyt, z cyklu odczytów organizowanych przez Instytut Komunalny w Warszawie, a poświęcony omówieniu zadań, którym samorząd terytorialny ma służyć i tego miejsca, które zajmuje samorząd w całości kształcie czynników, służących sprawie publicznej. Prelegentem był inżynier Stefan Czarnocki, kurator Liceum Krzemienieckiego, członek Rady Zwią-

ku Powiatów R. P., który znajomość wsi, jej potrzeb gospodarczych i kulturalnych łączy z doświadczeniem, zdobytym w długoletniej służbie samorządu ziemskiego.

Założeniem wywodów prelegenta było, że w naszych warunkach szybki rozwój wsi jest warunkiem rozwoju Państwa. Podźwignięcie wsi może być dokonane tylko wysiłkiem całego narodu. Prawda ta, zdawałoby się oczywista, aż nadto często była zapożyczana. Cały szereg rozwiązań ważnych zagadnień natury gospodarczej i społecznej był w Polsce traktowany wyjątkowo pod kątem widzenia interesów ludności miejskiej. Jaskrawym tego przykładem mogą być ubezpieczenia społeczne w Polsce.

Po zanalizowaniu potrzeb wsi, tych, które polegają na usuwaniu hamulców normalnego rozwoju wsi, jak np. wadliwy ustroj agrarny, jak również tych, które polegają na rozbudowie dróg, szkół i innych urządzeń, służących postępowi kulturalnemu i gospodarstwu wsi, prelegent rozpatrywał obszernie, jakie czynniki z natury swojej są predysponowane do zaspakajania poszczególnych kategorii potrzeb. Wychodząc z założenia, że akcja dla wsi i na terenie wsi wymaga przede wszystkim planu i harmonijnego współdziałania wszystkich powołanych do współpracy czynników, prelegent podkreślił ważną rolę rządu jako czynnika planującego i koordynującego. Jeżeli zaś chodzi o czynniki wykonawcze, działające na terenie wsi, tzn. samorząd gm. nny i powiatowy, izby rolnicze i organizacje rolnicze oraz inne organizacje społeczne, narzuca się tutaj taki podział pracy, że samorząd powinien podejmować zadania zaspokojenia potrzeb występujących najpowszechniej i potrzeb najelementarniejszych. Stąd ważność roli, jaką ma do spełnienia samorząd w szeregu czynników, pracujących nad podniesieniem wsi polskiej.

Tymczasem samorząd, zdaniem prelegenta, przeżywa kryzys — kryzys gospodarczy i kryzys ideowy. W ciągu ostatnich lat włożono na samorząd szereg dotkliwych ciężarów, nie udostępniając mu wzamian wbrew ustawowej zasadzie odpowiednich źródeł finansowego pokrycia. W latach kryzysu budżety samorządu terytorialnego doznały zmniejszenia o wiele większego, niż budżety Państwa i ubezpieczeń społecznych. Jednocześnie powiększyły się zadania, ciężące na samorządzie, a cały szereg centralistycznych, nieprzemysłanych poczynań (np. Fundusz Drogowy) utrudniał samorządowi wykonywanie ciężących na nim obowiązków. Na tym oparły się twierdzenia o niezdolności samorządu do rozwiązywania wielkich zadań państwowych. Do tego kryzysu natury gospodarczej przyłączył się kryzys moralny, polegający na poderwaniu zaufania do samorządu w szerokich sferach ludności. Przyczyna tego zjawiska leży, zdaniem prelegenta, w powierzeniu kierownikom pracy samorządowej zadań, do których samorząd nie jest powołany. Sytuacje działaczy samorządowych prelegent porównał do dziecka, któremu kazano się uczyć grać na ślepej klawiaturze, ażeby nie przeszkadzało starszym. Ludzie ci

nauczyć się pracy samorządowej nie mogą, bo nigdy właściwej melodii samorządu nie usłyszą. Akcentem silnej wiary w możliwości samorządu pracy dla wsi zakończył kurator Czarnocki swój ciekawy odczyt.

#### POSIEDZENIE RADY OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W dn. 15.XII. obradowała w Min. Opieki Społecznej pod przewodnictwem min. M. Kościałkowskiego sesja rady Opieki Społecznej z udziałem podsekretarza stanu dr. Eug. Piestrzyńskiego, dyr. Opieki Społecznej B. Nakonecznikoffa, licznych działaczy społecznych i samorządowych z całego kraju oraz urzędników ministerstwa.

Obrady zagał min. Kościałkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

„Na poprzednim posiedzeniu rady Opieki Społecznej w grudniu r. ub. dałem wyraz swym poglądom, co do znaczenia Opieki Społecznej w życiu państwa i narodu. W szczególności położyłem nacisk na zadania tej opieki w stosunku do dzieci i młodzieży i wysunąłem trzy hasła główne, którymi będę się kierował w swojej polityce w tej szczególnej dziedzinie. Tymi hasłami są: powszechność, ciągłość i celowość opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Upłynął rok od tej zapowiedzi — w ciągu tego czasu konsekwentnie dążyliśmy do realizacji tej zapowiedzi.

Komitety pomocy dzieciom i młodzieży przy współudziale komitetów pomocy zimowej dożywały stale w ubiegłym roku szkolnym i objęły w momencie największego napięcia potrzeb około 660 tysięcy działy w szkołach powszechnych, przedszkolach, bursach, świetlicach i dziecińcach.

Latem rb. komitety pomocy dzieciom i młodzieży oraz wiele organizacji społecznych otoczyło opieką ok. 400 tysięcy działy na koloniach i półkoloniach. Liczby te same za siebie mówią. Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli poprzestać na tym i nie potrzeba było wzmacniać w dalszym ciągu naszych wysiłków w tym zakresie. Rok bieżący upływa bez większych wstrząsów natury socjalnej i we względnej równowadze społecznej. Zawdzięczamy to również i zdecydowanie pozytywnej postawie naszej w stosunku do potrzeb dzieci i młodzieży.

W obranym kierunku pomocy dzieciom i młodzieży zamierzamy iść w dalszym ciągu planowo i konsekwentnie, rozwijając i pogłębiając działalność komitetów pomocy dzieciom i młodzieży na terenie całego państwa.

Żyjemy dziś pod hasłem obronności kraju. Hasło to rozbrzmiewa po całym świecie. Wśród wielu państw — jako jeden z ważniejszych czynników realizowania tego hasła — wysunięte zostało zagadnienie szeroko pojętej opieki państwa i społeczeństwa nad dziećmi i młodzieżą: powinniśmy zrealizować to hasło w Polsce w ramach najszerszych, na jakie nas tylko stać będzie.

Dotychczasowy wysiłek społeczeństwa w akcji opieki dał piękne rezultaty, a poszczególnym działaczom społecznym zadowolenie moralne z dobrze spełnionego obowiązku. Nie wątpię, że i dzisiejsze obrady dadzą rządowi wiele cennego materiału dla uregulowania zagadnienia opieki nad wszystkimi potrzebującymi tej opieki w Polsce“.

Następnie dyr. Nakonecznikoff złożył sprawozdanie z działalności departamentu, ilustrujące rozwój pracy na poszczególnych odcinkach Opieki Społecznej. Ostatnie lata zaznaczyły się przede wszystkim ogromnym rozwojem akcji opiekuńczej nad dziećmi i młodzieżą. Jeżeli w r. 1935/36 dożywiano 364 tys. dzieci, w r. 1936/37 liczba ta wzrosła niemal dwukrotnie do 660 tys., a w r. 1937/38 z dożywiania korzystać będzie ponad 800 tys. dzieci. W tym samym stopniu rozwija się akcja kolonijna, a w szczególności półkolonijna. Gdy w r. 1933 na koloniach i półkoloniach było 160 tys. dzieci, a w 1936 było ich 320 tys., w 1937 r. ponad 400 tys. Działalność na tych odcinkach będzie się stale wzmacniała, przy czym szczególna uwaga zwrócona będzie na kresy wschodnie.

Sprawozdanie dotyczyło również sprawy zaopatrzenia inwalidów wojennych i wojskowych, fundacyj o celach opiekuńczo - społecznych i leczniczych, przy czym rozpatrywany był projekt ustawy o fundacjach.

Ponadto Rada uchwaliła rezolucję, zwracającą się do Ministra Opieki Społecznej o wniesienie do izb ustawodawczych w obecnej ich sesji projektu ustawy o kosztach leczenia.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 17.XII. 1937 r.).

1 dol. St. Zjedn.	— 5.27 zł.
100 frank. szwajc.	— 122,10 zł
1 funt. szterl.	— 26.37 zł.
100 frank. franc.	— 17.54 zł

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg franko stacja załadowania).  
W dn. 17.XII. 1937 r. Warszawa.

Zyto	23.50 — 24.00 zł.
Pszenica	28.50 — 30.00 zł.
Jęczmień	18.75 — 22.00 zł.
Owies	21.25 — 22.75 zł.



## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Zarządów gminnych zapytuje, czy przepis art. 9 ustawy z dnia 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) zakazujący członkom organów ustrojowych związku samorządowego wchodzenia z nim w stosunki prawne w charakterze kontrahenta, dotyczy także wypadku, gdy członek Rady Powiatowej chce odrabiać zaległości podatków państwowych z art. 27 ustawy o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr 22/1933 r. poz. 163).

*Odpowiedź:* W myśl art. 9 ust. 1) ustawy z dn. 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) członkowie organów ustrojowych związku samorządowego nie mogą wchodzić z nim w stosunki prawne w charakterze *kontrahenta*, a więc niedopuszczalne są stosunki prawne, w których gmina i radny byłiby równorzędnymi stronami, wobec czego od woli każdej z tych stron zależałaby treść np. umowy o dostawę. W tych warunkach bowiem istnieje możliwość wykorzystania przez radnego piastowanego przez niego mandatu na niekorzyść gminy.

W określonym w art. 27 ustawy z dn. 16.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 163) wypadku radny nie występuje w charakterze kontrahenta, lecz *płatnika*, wobec czego rozmiar zadeklarowanych przez niego w miejsce zapłaty gotówkowej świadczeń w naturze nie zależy od jego woli i świadczenia, te muszą być wykonane w rozmiarach, oznaczonych obowiązującymi normami. Poza tym chodzi tu o uregulowanie świadczeniami w naturze zaległości w podatkach państwowych, a nie na rzecz gminy.

Biorąc zatem pod uwagę podane wyżej okoliczności, które wykluczają możliwość narażenia gminy na szkodę należy, naszym zdaniem, dojść do wniosku, że w poruszonym przez zarząd gminny wypadku art. 9 ustawy z dn. 23.III.1933 r. nie ma zastosowania.

2. *Pytanie:* Jeden z Zarządów gminnych na terenie województw centralnych zapytuje, czy wdrowie po byłym p. o. sekretarza gminy tutejszej należy się odprawa pośmiertna (3 miesięczna) z funduszu gminnych, skoro zmarły p. o. sekretarz gminy był członkiem Powiatowego Funduszu Emerytalnego i miał w tym Funduszu zaliczone 16 lat do wyслуги emerytalnej.

*Odpowiedź:* Rozstrzygnięcie tej kwestii jest zależne od postanowień statutu powiatowego funduszu emerytalnego, którego członkiem był zmarły sekretarz gminy.

Jeżeli statut ten jest identyczny ze statutem wzorowym, opartym na okólniku Min. Spr. Wewn. Nr 148 z 1929 r. i Nr 87 z 1930 r., to omawiana sprawa przedstawia się następująco:

§ 44 wzorowego statutu postanawia, iż w razie śmierci pracownika, należy się wdowie, która pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, niezależnie od zaopatrzenia emerytalnego względnie jednorazowej odprawy, pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, pobieranego ostatnio przez zmarłego.

Dla rozstrzygnięcia pytania, kto jest zobowiązany do wypłaty pośmiertnego, należy wziąć pod uwagę, że zasadniczo wszystkie świadczenia, wynikające ze statutu obciążają fundusz emerytalny. Jeżeli zatem od tej zasady zachodzi jakiś wyjątek to statut musi go wyraźnie przewidywać.

W myśl § 6 wzorowego statutu świadczenia, wynikające z §§ 7, 13 ust. 2, 19 ust. 1 pkt. 2, 22 i 39 ust. 3, nie są wypłacane z funduszu emerytalnego, lecz obciążają bezpośrednio budżet zainteresowanego związku samorządowego, przy czym § 44, dotyczący pośmiertnego, nie jest tu wymieniony.

Na podstawie powyższego należy dojść do wniosku, iż wypłata pośmiertnego obciąża fundusz emerytalny, a nie odnośny związek samorządowy.

3. *Pytanie:* Jeden z Zarządów gminnych zapytuje, czy uchwały wymienione w art. 43 i 44 pod literami niewymienionymi taksatywnie w art. 65 ustawy samorządowej wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej i czy bez tego zatwierdzenia posiadają one moc obowiązującą (np. uchwała o obniżeniu czynszu dzierżawnego z majątku gminnego).

*Odpowiedź:* W myśl art. 65 ust. 1 ustawy z dn. 23.III.1933 r. (D. U. R. P. Nr 35, poz. 294) zatwierdzeniu właściwej władzy nadzorczej podlegają uchwały rady gminy w sprawach, wymienionych w art. 43 ust. 1) lit. d), e), f), g), h), i), j), p) oraz w sprawie świadczeń w naturze, tudzież uchwały Zarządu Gminy w sprawach, wymienionych w art. 44 ust. 1) lit. g), jeżeli chodzi o dzierżawę lub koncesję ponad 3 lata.

Ponadto zgodnie z art. 65 ust. 5 tejsze ustawy pozostają w mocy dotychczasowe przepisy specjalne (w sprawach związków międzykomunalnych, w sprawach szkolnych, opieki społecznej, sanitarnych, przemysłowych, budowlanych, drogowych, wodnych, zatwierdzania fundacyj, darowizn, zapisów i innych), zastrzegające właściwym władzom prawo decyzji w stosunku do innych uchwał i postanowień organów ustrojowych związków samorządowych. Również pozostają w mocy dotychczasowe uprawnienia władz skarbowych i nadzorczych w sprawach budżetowych i finansowych.

Jak zatem z zestawienia tych dwóch ustępów art. 65 wynika, wymagają zatwierdzenia nie tylko uchwały wymienione w art. 65 ust. 1), ale również stosownie do art. 65 ust. 5) zatwierdzeniu mogą podlegać zależnie od brzmienia przepisów specjalnych inne

uchwały z art. 43 i 44, np. uchwała rady z art. 43 ust. 1 lit. m) w sprawie preliminarza budżetowego wymaga zatwierdzenia na podstawie § 8 Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 17.VI.1924 r. (D. U. R. P. Nr 51, poz. 522), uchwały z art. 43 ust. 1) lit. b) i o) — na podstawie odnośnych postanowień ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. o tymcz. uregul. fin. kom. itd.

W przytoczonym przez zarząd gminny wypadku obniżenie czynszu za dzierżawę majątku gminnego jest równoznaczne ze zmianą umowy o dzierżawę. Jeżeli zatem oddanie w dzierżawę podlegało zatwierdzeniu w myśl art. 65 ust. 1) (dzierżawa ponad 6 lat — art. 43 ust. 1) lit. i) — dzierżawa ponad 3 lata — art. 44 ust. 1) lit. g) i art. 65 ust. 1), to, naszym zdaniem, zatwierdzenia wymaga również uchwała o zmianie warunków tej umowy (obniżenie czynszu).

J. B.

## Wydawnictwa nadesłane

### „PRAWO O STOWARZYSZENIACH“.

Nakładem Księgarni Powszechnej ukazało się „Prawo o stowarzyszeniach“, związkach zawodowych i zgromadzeniach, w opracowaniu mgr. Zenona Łączyńskiego.

Wydawnictwo zawiera wszystkie ustawy, dekry, rozporządzenia i okólniki, dotyczące wszelkich stowarzyszeń, nie wyłączając stowarzyszeń akademickich lub służących celom religijnym, związków zawodowych, spółdzielni mających za zadanie także krzewienie kultury i oświaty, instytucji opiekuńczych, zgromadzeń, zebrań i zjazdów, odznak i mundurów tudzież zbiorów publicznych. Nadto w części drugiej podano wykaz stowarzyszeń wyższej użyteczności, wzory statutów, podań do władz administracyjnych i wzory regulaminów sądu koleżeńskiego, walnego zgromadzenia oraz zarządu stowarzyszenia. Podręcznik o małym formacie i o 190 stronicach, a więc wygodny w użyciu, nadaje się tak do użytku służbowego, jak i osób zainteresowanych.

### INFORMATOR SPÓLDZIELCZY.

Warszawa, 1937 r. Wyd. Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Str. XII + 143. Cena zł 2.

Ukazało się nowe wydanie „Informatora Spółdzielczego“, którego brak dawał się odczuwać już dawno, gdyż od czasu wydania w r. 1932 „Informatora Spółdzielczego T-wa Kooperatystów“ upłynęło niemal 5 lat. W okresie tym zaszły poważne zmiany w stanie ruchu spółdzielczego, zarówno w danych liczbowych, odnoszących się do jego stanu i rozwoju, jak i pod

względem organizacyjnym. Na tę ostatnią zmianę wpłynęła przede wszystkim dokonana w r. 1934 reorganizacja ruchu w związku z nowelizacją ustawy o spółdzielniach.

„Informator“ jest wydawnictwem przede wszystkim informacyjnym, obejmującym dane o całości ruchu spółdzielczego w Polsce z uwzględnieniem najważniejszych danych o stanie międzynarodowego ruchu spółdzielczego.

„Informator“ przeznaczony jest nie tylko dla osób studiujących spółdzielczość i działaczy spółdzielczych, ale również dla wszystkich interesujących się ruchem spółdzielczym: działaczy społecznych, politycznych, urzędników, jednym słowem dla tych, którzy szukają ścisłych i aktualnych wiadomości o ruchu spółdzielczym.

„Informator“ zawiera dwie części:

Część I — „Spółdzielczość w Polsce“ obejmuje następujące działy:

- I. Prawo spółdzielcze.
- II. Ważniejsze wydarzenia w ruchu spółdzielczym w Polsce w latach 1932 do 1.VII.1937.
- III. Statystyka ruchu spółdzielczego w Polsce.
- IV. Organizacja i stan ruchu spółdzielczego.
- V. Szkolnictwo spółdzielcze.
- VI. Polska bibliografia spółdzielcza za lata 1932 — 1936.
- VII. Prasa spółdzielcza w Polsce.

Część II — „Spółdzielczość obca“, zawiera trzy działy:

- I. Międzynarodowe instytucje spółdzielcze.
- II. Międzynarodowe wydawnictwa periodyczne.
- III. Międzynarodowa statystyka spółdzielcza.



**N A K Ł A D E M**

**SPÓŁDZIELCZEGO  
INSTYTUTU NAUKOWEGO**

**UKAZAŁ SIĘ JUŻ Z DRUKU**

**I N F O R M A T O R  
S P Ó Ł D Z I E L C Z Y**

**zawierający najbardziej aktualne  
i ściśle wiadomości o ruchu spółdzielczym**

Cz. I obejmuje: Prawo spółdzielcze — Ważniejsze wydarzenia w ruchu spółdzielczym w Polsce w latach 1932 do 1.VII.1937 r. — Statystykę ruchu spółdzielczego — Organizację i stan ruchu — Szkolnictwo spółdzielcze — Polską bibliografię spółdzielczą za lata 1932 — 1936 — Prasę spółdzielczą w Polsce.

Cz. II: Międzynarodowe instytucje spółdzielcze — Międzynarodowe wydawnictwa periodyczne — Międzynarodową statystykę spółdzielczą.

**Stron 160**

**Cena zł. 2.—**

**Do nabycia w Związkach spółdzielczych i księgarniach.**

WYDAWNICTWA  
P E R I O D Y C Z N E

**SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO**

**S P Ó Ł D Z I E L C Z Y  
P R Z E G L Ą D N A U K O W Y**

**miesięcznik poświęcony spółdzielczości  
i zagadnieniom z nią związanym.**

**(Prenumerata roczna zł 20.—, dla pracown. spółdz. zł 10.—)**

O R A Z

**BIULETYN PRASOWY**

**wychodzący co tydzień i zawierający aktualne wiadomości z ruchu spółdzielczego w kraju i zagranicą.**

**(Prenumerata roczna zł 10.—)**

**Redakcja i Administr.: Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa, Warecka Nr. 11a — Telefon Nr. 266-20.  
Konto P. K. O. Nr. 14.250, R-ki w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i w Banku „S p o ł e m“.**

2295.13458/19/57

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**

posiada na składzie

**Spis Urzędów i Instytucyj Państwowych**  
**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

OPRACOWANY

NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW BIURA  
USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI  
PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

**Cena książki, zawierającej  
224 str. wynosi 2 zł 50 gr.**

**KOSZTY PRZESYŁKI DOLICZA SIĘ ODDZIELNIE.**

ZAMÓWIENIA PROSIMY  
KIEROWAĆ POD ADRESEM:

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**

**WARSZAWA, UL. MIODOWA 6. TEL. 5-92-63.**